

Sąd Konstytucyjny stanął po stronie oryginalnej pisowni nazwisk

wilno.tvp.pl/71174605/sad-konstytucyjny-stanal-po-stronie-oryginalnej-pisowni-nazwisk



Sąd Konstytucyjny poparł oryginalną pisownię nazwisk, fot. BNS/Žygimantas Gedvila

Sąd Konstytucyjny orzekł, że literki „x”, „q” i „w” w oficjalnych dokumentach nie są sprzeczne z ustawą zasadniczą. Dainius Žalimas nazwał orzeczenie „zwycięstwem nad głupim nacjonalizmem”. Katarzyna Bogdziewicz dodaje, że teraz warto zaczekać na decyzję w sprawie znaków diakrytycznych.

Sąd Konstytucyjny w ubiegłym tygodniu orzekł, że nowelizacja Ustawy o pisowni imion i nazwisk w dokumentach z 2022 r. jest zgodna z Konstytucją. W styczniu 2022 r. Sejm zaaprobował poprawki do Ustawy, które zezwalają na używanie liter „w”, „x” i „q” w oficjalnych litewskich dokumentach. Ustawa przewiduje dwa wyjątki. W przypadku obywateli Litwy, które wyszły za mąż za obcokrajowców, nazwisko będzie automatycznie przepisywane z dokumentu męża, również ze znakami diakrytycznymi. Projekt zezwala również na zmianę zapisu imienia i nazwiska dla przedstawicieli mniejszości narodowych. W tym przypadku imię i nazwisko będzie mogło być zapisane z użyciem znaków alfabetu łacińskiego zgodnie z zasadami języka mniejszości, ale bez

możliwości używania znaków diakrytycznych nie istniejących w alfabecie litewskim, czyli takich liter, jak na przykład „ń”, „ć” czy „ó”. Zezwala jednak na używanie liter „ą”, „ę”, „cz” lub „sz”.

Wniosek posłów

Jesienią ubiegłego roku grupa posłów zwróciła się z wnioskiem do Sądu Konstytucyjnego o ocenę zgodności znowelizowanej ustawy z Konstytucją. Wnioskodawcy powoływali się na orzeczenie Sądu Konstytucyjnego z 2014 r., które mówi, że przy zmianie procedury pisowni imion i nazwisk w paszporcie obywatela Republiki Litewskiej ustawodawca jest zobowiązany do zwrócenia się do Państwowej Komisji Języka Litewskiego, której oficjalna opinia jest wiążąca dla wszystkich organów publicznych. Zdaniem grupy posłów, sejm nie uwzględnił opinii Komisji, która zanegowała część projektu dotyczącego właśnie przedstawicieli mniejszości narodowych.

Sąd Konstytucyjny stwierdził, że Komisja, wyrażając swój sprzeciw „nie motywowała go tym, że te przypadki mogą być zagrożeniem dla ogólnego języka litewskiego, unikalności języka litewskiego lub były sprzeczne z tradycją języka litewskiego”.

–Sąd Konstytucyjny, jeszcze chyba w 2014 r., otworzył drzwi dla takiego rozwiązania. Było wytłumaczenie, że jeśli używanie określonych liter nie zagraża integralności lub unikalności języka litewskiego, to takie litery mogą być używane. Osobiście nigdy żadnego zagrożenia dla języka litewskiego w tym przypadku nie dostrzegalem. Sądzę, że w XXI w. widzieć zagrożenie w używaniu pewnych liter, nawet w używaniu pewnych znaków diakrytycznych, jest bardziej myśleniem XIX-wiecznym – powiedział w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Dainius Žalimas, dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Witolda Wielkiego i były przewodniczący Sądu Konstytucyjnego.

Wina polityków

W tym, że spór o kilka liter trwał tyle lat, były sędzia Sądu Konstytucyjnego, dostrzega winę polityków.

–Dotyczy to posłów bawiących się w populizm i uprawiających nieodpowiedzialną politykę. Dotyczy tych, którzy szukają popularności dla promowania głupiego nacjonalizmu. Dlatego takie orzeczenie Sądu Konstytucyjnego nazywam zwycięstwem

nad głupim nacjonalizmem. Kiedy populiści promują coś nacjonalistycznego i znajdującego poklask w części społeczeństwa, wymyślając różne straszaki, to zawsze takie sprawy przechodzą z oporem. To dotyczy również innych kwestii związanych z prawami człowieka. Na przykład z Konwencją Sтамbulską. Stawiałbym te sprawy w jednym rzędzie, ponieważ zazwyczaj sprzeciw idzie od tych samych osób, tych samych posłów – podsumował Dainius Žalimas.

Prawniczka z Uniwersytetu Michała Romera dr Katarzyna Bogdziewicz spodziewała się takiego orzeczenia, chociaż pewne obawy jej towarzyszyły.

–Poprzednie tłumaczenia Sądu Konstytucyjnego nie były przychylne oryginalnej pisowni imion i nazwisk, tylko były na tyle nieskonkretyzowane, że utorowały drogę ku dzisiejszemu rozwiązaniu. Teraz Sąd Konstytucyjny jasno powiedział, że używanie tych liter nie jest sprzeczne z Konstytucją. Więc w tej kwestii sprawa jest załatwiona, najwyżej zostanie zmieniona Konstytucja – podkreśliła rozmówczyni „Kuriera Wileńskiego”.

Sprawa Wołkonowskiego

W czerwcu 2022 r. Sąd Rejonowy w Wilnie zezwolił Jarosławowi Wołkonowskiemu zapisać imię i nazwisko w dowodzie tożsamości z użyciem znaków diakrytycznych. Po wygraniu sprawy Prokuratura Generalna zawnioskowała o wznowienie sprawy, wówczas sąd zwrócił się do Sądu Konstytucyjnego o wyjaśnienie. Katarzyna Bogdziewicz ma nadzieję, że również ta sprawa zostanie rozstrzygnięta na korzyść mniejszości polskiej.

–Myślę, że teraźniejsze orzeczenie Sądu Konstytucyjnego może przybliżyć dalsze rozwiązanie problemu z oryginalną pisownią. Jeśli w obecnym przypadku nie ma sprzeczności z Konstytucją, to mam nadzieję, że orzeknie również w kwestii znaków diakrytycznych. Bo obecnie sytuacja wygląda następująco, że jedni mogą zapisać nazwisko w oryginale, a inni nie. Czyli są równi i równiejsi – zaznaczyła prawniczka.

Jej zdaniem większą rolę w rozwiązaniu obecnego problemu może odegrać Sąd Konstytucyjny niż sejm.

–Jak wiemy, od czasu do czasu ktoś z posłów podnosi tę kwestię. Wiemy też jednak, że sejm może tę kwestię odrzucić lub przełożyć jej rozpatrzenie w czasie. Natomiast jeśli będzie odpowiednie orzeczenie Sądu Konstytucyjnego w sprawie znaków diakrytycznych, to wówczas sejm ma obowiązek odnieść się do niego w ciągu sześciu miesięcy. Nawet jeśli sejm będzie zwlekał z wdrażaniem orzeczenia w życie, to każda osoba będzie mogła pójść do sądu i powołać się na orzeczenie. Wówczas sąd zasądzałby sprawy na zasadzie automatu – podsumowała Katarzyna Bogdziewicz.